

M A R E K A U R E L I U S Z.

Mów i powtarzaj wielokrotnie przedemną coś teraz powiedział, przebacz iednak, iż ia tey przemianie wierzyć nie mogę.

F I L I P.

Wolno ci nie wierzyć temu co mówię, ale ia iednakże co powiedziałem powtarzam, iż nie przemieniłem się, gdyż byłem przedtym tym, czym iestem teraz.

M A R E K A U R E L I U S Z.

O wielu rzeczach dowiedziałem się po śmierci, ale mnie ta naybardziej dziwi, ieżli tylko nie żartujesz.

F I L I P.

Bynaymniey, wiesz o tym zapewne, iż za moich czasow filozofia w naywyższym była stopniu doskonałości u Greków.

M A R E K A U R E L I U S Z.

Uczynił ci ten honor Arystoteles — ale nie iest dowód bydź filozofem dla tego, iż kto z filozofem obcuje, i trzyma ich na swoim dworze.

F I L I P.

Ale kto z ich nauki korzysta, a korzystania daie dowody.

M A R E K A U R E L I U S Z.

Na ów czas iest Filozofem, tak iak ia nim byłem.

F I L I P.

A gdybym ci to zaprzeczył?

M A R E K A U R E L I U S Z.

Śmiechu byś mnie nabawił.

F I L I P.

Filozofia nie sądzi bez poznania, ani się śmieie na domysł Aureliuszu.

M A R E K A U R E L I U S Z.

Dość tych żartów Filipie — mowmy o czym innym — oto właśnie teraz. — —